

M A T E R I A Ł Y

PRZYGOTOWANIA DO POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO
I JEGO PRZEBIEG W AKTACH ARCHIWUM BELWEDERSKIEGO

WSTĘP

Publikowane materiały źródłowe pochodzą ze spuścizny po Adiutanturze Naczelnego Dowództwa, znanej pod nazwą Archiwum Belwederskiego. W czasie ostatniej wojny zbiory te trafiły do Stanów Zjednoczonych i zostały zdeponowane w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Przed kilku laty kopie tych materiałów zostały przekazane bliźniaczemu instytutowi w Londynie. Z jego zbiorów, dzięki uprzejmości płk. dra S. Biegańskiego, w styczniu 1975 r. dokonano odpisów dokumentów charakteryzujących sytuację w Wielkopolsce w okresie jej walki o narodowe wyzwolenie. Część tych materiałów jest obecnie prezentowana.

Materiały Archiwum Belwederskiego stanowią dla historyków wielką wartość. Informują one bowiem o pierwszym, burzliwym okresie II Rzeczypospolitej. Materiały tu publikowane nie mogą być, co prawda, podstawą do radykalnych historycznych przewartościowań w ocenach Powstania Wielkopolskiego, uzupełniają jednak naszą wiedzę o tym jedynym, zwycięskim w dziejach narodu powstaniu zbrojnym. Na uwagę zasługują przede wszystkim zawarte w nich informacje o stonunku władz odbudowanego państwa polskiego do sytuacji na polskich ziemiach zachodnich, pozostających jeszcze poza obrębem granicy państwa. Pośrednio ilustrują większe, niż to zwykle się dość powszechnie przypuszczać, zainteresowanie Naczelnika Państwa, J. Piłsudskiego, problematyką ziem zachodnich. Materiały te rzucają także snop światła na rozwój sytuacji w Wielkopolsce w okresie poprzedzającym wybuch powstania i w czasie jego trwania, odzwierciedlają głównie sprzeczności dzielące kierujących akcją wyzwolenczą. Kwestie te były i są nadal problemami, nad którymi bogata historiografia Powstania Wielkopolskiego nie mogła przejść do porządku dziennego. Tym samym celowa wydaje się prezentacja dokumentów Archiwum Belwederskiego, dotyczących tych tak istotnych dla przebiegu powstania zagadnień.

Przy opracowywaniu publikowanych archiwaliów natrafiono na pewne trudności, związane przede wszystkim z ich stanem zachowania. W ówczesnych burzliwych czasach autorzy nie dbali oczywiście ani o styl, ani o formę przekazywanych informacji. Piętno pośpiechu odbiło się więc niekorzystnie na czytelności źródeł. Ślady po zawierusze wojennej oraz — jak zawsze — niedoskonały przekaz fotomechaniczny, utrudniły pełne odtworzenie tekstów publikowanych materiałów. Toteż w kilku miejscach okazało się konieczne zastąpienie nieczytelnego wyrazu odpowiednim znakiem oraz dokonanie niezbędnych poprawek ortograficznych i stylistycznych, co także zaznaczono w tekście lub w przypisach. Poza tymi niezbędnymi ingerencjami, źródła są cytowane w formie oryginałów.

Dokumenty te są w jakiejś mierze uzupełnieniem opublikowanych przez B. Wo-

szczyńskiego materiałów, pochodzących ze zbiorów Centralnego Archiwum Wojskowego, do którego trafiły głównie w formie odpisów z materiałów Adiutantury Naczelnego Dowództwa, dokonanych w latach trzydziestych¹.

KRZYSZTOF RZEPA

¹ B. Woszczyński, *Raporty i sprawozdania o sytuacji polityczno-wojskowej na terenie Poznańskiego w r. 1918—1919*, „Teki Archiwalne”, t. 11, 1968, s. 37—61; oraz tenże, *Dwa dokumenty do Powstania Wielkopolskiego 1918—1919*, „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i studia z okresu 1914—1939”, t. XI, 1967, s. 185—190.

1

1918 grudzień 9, Poznań [?] — Poupne. Sprawozdanie z podróży do Poznańskiego^a.

1. W Poznaniu formuje się Straż Bezpieczeństwa¹, która składa się *de facto* z samych Polaków. Jest obecnie 775 ludzi. Zapisano się około 2000 ludzi. Nie są wzięci do szeregów, bo dotychczas nie ma dla nich koszar, lecz za tydzień będą takowe. Straż Bezpieczeństwa ma całkowity ekwipunek i uzbrojenie.

2. Obecnie rozpoczynają akcję za tym, aby roczniki z Poznańskiego 1896—1899, które mają zostać się w wojsku, a które są rozmieszczone po całej Rzeszy, zaciągnąć do Poznańskiego, tworzyć z nich kadry dla wszystkich rodzajów broni. Sądzę, że akcja ta się uda, że za miesiąc będzie się miało 5—6 tysięcy młodego żołnierza w kadrach.

3. Tworzy się jednocześnie straż pograniczna. Niemcy pozwolili obsadzić tylko granicę między Królestwem a Poznańskiem od Strzałkowa do Pleszewa.

4. Organizatorzy tego ruchu chcą poza tym wysłać garnizony poznańskie do pogranicznych miast Królestwa z zastrzeżeniem jednak, że Komendant² nie będzie ich stamtąd nigdzie wysyłał. Wszystkie te formacje pod względem politycznym mają być zależne wyłącznie i całkowicie^b od Naczelnej Rady Ludowej³ w Poznaniu, zaś pod względem techniczno-wojskowym od Komendanta. W tym celu pragnę, by był przysłany chociaż oficer sztabu jeneralnego (byłego austriackiego lub rosyjskiego) jako łącznik. Wiadomość, że Komendant chce przysłać oficera będącego jeszcze w Rosji, jest przez nich już otrzymana.

Wobec tego, że Korfanty⁴ opowiada niestworzone brednie o Komendancie i sposobach organizowania przezeń wojska, uważam za konieczne, aby Komendant

^a Autor nieznan.

^b Podkreślone w oryginale (wszystkie dalej występujące podkreślenia pochodzą z oryginałów).

¹ Oficjalna nazwa — Służba Straży i Bezpieczeństwa (SSiB). Były to oddziały zbrojne tworzone od końca listopada 1918 r. przez zwolenników akcji powstańczej wywodzących się z Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego (POWzp).

² Tj. Józef Piłsudski.

³ Naczelna Rada Ludowa (NRL) — organ władzy powołany w pierwszych dniach grudnia 1918 r. przez Sejm Dzielnicowy w Poznaniu. Wśród 80 członków NRL przeważali politycy o orientacji endeckiej i chrześcijańsko-demokratycznej. Funkcje wykonawcze sprawował Komisariat NRL.

⁴ Wojciech Korfanty (1875-1939), polityk chadecki, członek Komisariatu NRL, przywódca powstań górnośląskich (1920 i 1921).

zażądał od nich przysłania przez nich do Warszawy zaufanego oficera do sztabu Komendanta, gdzieby ten jako łącznik z pracą wojskową w Poznańskim jednocześnie informował Poznańskie o faktycznym stanie rzeczy w dziedzinie wojskowej w Królestwie.

Dla unormowania i załatwienia tych spraw uważam, że byłoby bardzo pożądanym, aby w ciągu najbliższych dni Komendant wysłał do Poznania oficera. Pragną tego kierownicy ruchu wojskowego bardzo, gdyż czują, że Korfanty referuje sprawę stronnie, zaś do działaczy politycznych z Królestwa odnoszą się z nieufnością. W tych sprawach należy zwracać się w Poznaniu do oficerów Mieczysława Palucha⁵ (al. Świętego Marcina 22, I piętro) i do Bohdana Hulewicza⁶ (Królewska 8). Z tych dwóch wybitniejszą osobą jest Paluch, ale jest pod silnym wpływem Korfanteo.

5. Na Śląsku Górnym o żadnych regularnych formacjach polskich nie może być mowy, gdyż o ile w Poznańskim Niemcy z dnia na dzień tracą wpływy i znaczenie i mogą jedynie stosować bierny opór, to na Śląsku odwrotnie — czują się bardzo mocno. Z drugiej jednak strony przy tym żywiłowym ruchu, który ogarnia robotników polskich na Śląsku za przyłączeniem się do Polski, założenie P.O.W.⁷ na Śląsku byłoby bardzo pożądanym, miałyby ogromne tam powodzenie. PPS zaboru pruskiego⁸, która tam szybko odradza się, czynnie by P.O.W. poparła. Adresy odpowiednie посыłam c.

Oryginał, rękopis.

Archiwum Belwedeńskie [dalej AB],

Grupa I — sprawy wojskowe [dalej I],

Teka 1, k. 92—93.

c Na tym sprawozdanie się urywa.

⁵ Mieczysław Paluch (1888-1942), jeden z założycieli SSiB, czynny w POWzp, odegrał ważną rolę w II Powstaniu Śląskim.

⁶ Bohdan Hulewicz (1888-1968), obok M. Palucha główny orędownik zbrojnej walki z Niemcami, organizator SSiB, brat Jerzego i Witolda.

⁷ Polska Organizacja Wojskowa.

⁸ Polska Partia Socjalistyczna zaboru pruskiego (PPSzp) — partia powstała w 1893 r., początkowo związana z Socjaldemokratyczną Partią Niemiec, od 1913 r. niezależna, w 1919 r. połączyła się z PPS.

2

1918 grudzień 14, Poznań — Raport Ignacego Matuszewskiego¹ i Jerzego Hulewicza² do Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego.

Do Naczelnika Państwa.
Raport.

Obecna sytuacja w samym Poznaniu, a jakoby na całej prowincji jest bardzo zaostrożona. Oddziały Heimatschutzu³ napływają coraz liczniej, a z nimi powraca

¹ Ignacy Matuszewski (1891-1947), oficer, działacz polityczny, w grudniu 1918 r. wysłany przez Piłsudskiego do Poznania w celu podporządkowania tworzących się tam organizacji wojskowych kierownictwu w Warszawie.

² Jerzy Hulewicz (1886-1941), pisarz, malarz, grafik, bliski obozowi legionowemu, właściciel majątku Kościanki pod Wrześnią.

³ Ochotnicze oddziały niemieckie tworzone od 15 XI 1918 m. in. do walki z polskim ruchem niepodległościowym.

reakcja, szczególnie niezadowolona. Jutro rano ma część niemiecka Soldatenratu⁴ poznańskiego wykonać zamach na przywódców polskiej części Soldatenratu, oficerów Palucha i Hulewicza⁵, motywując to „rewolucyjnymi” argumentami, że obaj powyżej wspomniani są oficerami, a drugi bratem właściciela większej własności. W istocie jest to konflikt narodowościowy. Niemcy zapowiadają aresztowanie wyżej [wymienionych]. Nagonka podobna odbywa się wszędzie tam, gdzie przybywają oddziały obcego pochodzenia dobrowolnie zgłaszającego się do wojska ochotnika reakcyjno-hakatystycznego. (Szczegóły wojskowe podam przy raporcie osobistym).

W związku z powyższym bezwzględnie wyczuć się daje w ogromnej większości społeczeństwa poznańskiego rozgoryczenie z powodu braku opieki ze strony rządu warszawskiego przed niebezpieczeństwem pruskim, które nagle i butnie podniosło głowę. Przypuszczać można, iż każde wystąpienie w chwili obecnej rządu warszawskiego przyczyniłoby się zdecydowanie do zmiany postawy w zaborze pruskim wobec Warszawy, tym bardziej że Rada Polska Ludowa⁶ nie umie znaleźć dostatecznie śmiałego sposobu wystąpienia przeciwko wprost prowokacyjnemu zachowaniu Niemców. Pomimo separatyzmu dzielnicowego kultywowanego przez endecję, widać nawet u ludzi blisko niej stojących oglądanie się na Warszawę wobec niebezpieczeństwa, które przybiera kształty coraz realniejsze.

Jutro w niedzielę wyjeżdżają do Warszawy przedstawiciele Naczelnej Rady Ludowej. W składzie delegacji Trąmpczyński⁷ Seyda⁸ (Korfanty nie jedzie) byłoby rzeczą prawdopodobnie dodatnią, gdyby wystąpienie rządu w obronie zaboru pruskiego nastąpiło przed ich przybyciem.

Poniżej podaję szereg szczegółów dotyczących nadużyć i polityki niemieckiej w zaborze pruskim. Materiał ten zebrany będzie w ciągu najbliższych dni [i] poparty dokumentami. Pozwalamy sobie sądzić, iż gdyby fakty poniżej przytoczone posłużyły do sformułowania ultimatum do rządu niemieckiego z groźbą, że jeśli w terminie oznaczonym zarządzenia antypolskie w zaborze pruskim nie zostaną cofnięte, to Warszawa zrywa stosunki dyplomatyczne z Berlinem i pozostawia sobie wolną rękę — to ultimatum takie zarówno w fazie przyjęcia jak i odrzucenia przez Niemców wywarłoby piorunujące wrażenie w Poznańskim i separatyzm dzielnicowy zostałby siłą faktu złamany.

1. obecność oddziałów Heimatschutzu na terytorium pogranicza w Prusiech, Księstwie i na Śląsku. Oddziały te są sprowadzane za zezwoleniem Minist[erstwa] Wojny na skutek oszczerstw, jakie wszczęła prasa hakatystyczna, że „bandy” Polaków z terytorium Królestwa przechodzą do Poznańskiego plądrować, etc. Obecność tych wojsk, nawet przy zachowywaniu się [?] normalnym, byłaby motywem do starć i nieporozumień z ludnością i miejscowymi radami. Tym bardziej niebezpieczeństwo to wzrasta wobec prowokacyjnego zachowania się oddziałów Heimatschutzu. Różnica pomiędzy garnizonami [...] a Heimatschutz] uwiadacza się już przez zachowanie w tym ostatnim dawnych oznak (kokardy, orły na piketach, chorągwie trójbarwne)⁹. Wywołuje to starcia j.n.p. w Inowrocławiu^b. Prócz tego napływowe garnizony zmieniają roz-

a Fragment nieczytelny.

b Dopisek na marginesie.

⁴ Rada Żołnierska.

⁵ Bohdan.

⁶ Właściwie Naczelna Rada Ludowa.

⁷ Wojciech Trąmpczyński (1860-1953), polityk endecki, członek NRL.

⁸ Władysław Seyda (1863-1938), działacz ND, członek NRL.

⁹ Oznaczenia symbolizujące cesarskie Niemcy.

kład sił w Radach Żołnierskich i świadomie psują modus vivendi, jaki się tam pomiędzy Niemcami a Polakami garnizonów miejscowych wytwarzać począł. Nader często oddziały Heimatschutzu czynią zamachy stanu na nowe rewolucyjne władze¹⁰ i próbują osadzać na stanowiskach poprzednich urzędników. To np. miało miejsce w Witkowie dn. 6ego b.m. (konflikt został przez [N]R.L. w Poznaniu załagodzony ale oddział został na miejscu¹¹. Niekiedy oddziały Heimatsch[utz] występują wyraźnie wrogo przeciw Polakom, jak to miało miejsce w Siemianicach na początku grudnia, gdzie oddział z Ostrowa groził bombardowaniem hr. Szembekowi¹². Akcja ta, wyraźnie prowokacyjna, ma aprobatę w całym państwie, gdyż w całym państwie (z centralą w Berlinie) istnieją biura werbunkowe i wszystkie biura dla pozbawionych pracy werbują do Heimatschutzu, ofiarowując przy pełnym utrzymaniu od 6—10 marek dziennie żołnierzowi. Liczba żołnierzy Heimatschutzu jawnego przekroczyła już w zaborze pruskim 10 000 i rośnie.

2. Zatrzymanie wbrew ogólnemu planowi mobilizacyjnemu na terytorium Księstwa oddziałów, które stałe garnizony mają gdzie indziej i demobilizowanie ich w Księstwie (Matrosen-division, Werh[?]-Division z Köln).

3. Niewypuszczanie Polaków (roczników podlegających demobil[izacji]) z garnizonów w Niemczech wbrew prawu.

Reszcie następnym raportem
Ignacy Matuszewski
mjr Jerzy Hulewicz

Oryginał, rękopis
AB, I, 1, k. 186—187.

¹⁰ Tzn. Rady Robotnicze i Żołnierskie.

¹¹ Zamach ten miał miejsce 7 XIII 1918.

¹² Tj. majątkowi hr. Bohdana Szembeka w Siemianicach.

3

1918 grudzień 15, bm. — Sprawozdanie Jerzego Hulewicza dla J. Piłsudskiego.

Do Naczelnika Państwa

Sytuację wojskowo-polityczną w stosunku do Prusaków (w szczególności zaś kwestię wojska, Heimatschutzu) opisałismy w wspólnym raporcie z majorem Matuszewskim. Sytuacja zaś wewnętrzno-polityczna zaboru pruskiego przedstawia się według mojej oceny następująco:

Krążą wersje częstokroć sprzeczne, a wychodzą często wprost ze środowiska naczelnych instancji politycznych. W ten też sposób poinformowano nas trzech członków N[aczelnej] Rady Ludowej o wyjeździe posłów i delegowanych z ramienia N[aczelnej Rady L[udowej]] do Warszawy celem podjęcia rokowań z rządem. Ponieważ kuriera wysłaliśmy w nocy, nie mogliśmy wiadomości tej gdzie indziej stwierdzić, a nie widzieliśmy powodu do niedowierzania naszym informatorom. Dopiero dzisiaj rano w rozmowie z p. Bernardem Chrzanowskim¹ dowiedziałem

¹ Bernard Chrzanowski (1861-1944), wielkopolski działacz społeczny i polityczny, do początku 1919 r. związany z ND.

się, że tego rodzaju wiadomości mylne bywają rozsiewane (może z pewną tendencją), że jednak nikt oficjalnie do Warszawy nie pojechał, jedynie poseł Seyda² sam, na własną rękę. Równocześnie zakomunikował mi Chrzanowski, że sam stoi w porozumieniu z Naczelnikiem i dlatego unikam pod tym względem jakichkolwiek wiadomości własnych, aby nie zaszło jakieś nieporozumienie. (Rezolucję Sejmu Dzieln[icowego] przewieźć miał p. Mieczkowski³. P. Chrzanowski stoi tu w silnej opozycji do stanowiska Korfantego i jego przyjaciół politycznych i dąży do porozumienia się z politykami zaboru pruskiego z Naczelnikiem i jego rządem w Warszawie. Stronnicy porozumienia wznoszą w siłę mimo solidarności i zręcznych manewrów polityków opornych, rekrutujących się z skrzydła prawego N[arodowej] Demokracji i duchowieństwa. Księdza Adamskiego⁴ uważam za najgorliwszego stronnika polityki dzielnicowej (separatystycznej). Ci ludzie korzystają z każdego kroku rządu warszawskiego, który by mógł wyglądać na pewną łagodność względem Niemców i w tym kierunku wygrywają głównie swoje atuty.

Opozycja nasza stopniowo konsoliduje się. Jej siłę na czas najbliższy widzę w tym, że prócz mającego się ujawnić stronnictwa posiadamy cały szereg sympatyków na tle obecnego stosunku do rządu warszawskiego. W każdym razie pozwalam sobie podkreślić, że każdy krok energiczny względem Niemców ze strony rządu warszawskiego (np. w rodzaju proponowanego wczoraj przez nas ultimatum) łatwo powinien przechylić szalę na rzecz zwolenników porozumienia.

Ataki przeciwko osobie p. Thugutta⁵ są tutaj najostrzejszą bronią w rękach polityków dzielnicowych.

Streszczając się: zastrzeżenia polityków dzielnicy pruskiej wyrażają się w obawach: 1. niejasność stanowiska rządu wobec Niemców (np. przyjęcie Kesslera⁶), 2. niejasność stanowiska wobec koalicji, 3. rozporządzenia (zwłaszcza) ministerium dla spraw wewnętrznych. Wszelkie zarzuty politycy nasi oficjalni (prawicowi) odpowiednio ubarwiają, urabiając opinię. Przeciw poszczególnym członkom gabinetu wytacza się tu zarzuty, których skontrolować niepodobno. Osoba Naczelnika również nie bywa często oszczędzana. Przeciwko tym metodom występujemy my, którzy tworzymy opozycję i niestety do tego czasu z braku znajomości szczegółów często nie mieliśmy dostatecznej broni organizacyjnej, co wszakże zmieniło się na lepsze w ostatnim czasie.

W dopełnieniu informacji popróbuje skreślić krótką charakterystykę naczelnych władz społecznych pruskiego zaboru: Sejm Dzielnicowy, złożony z ca 1600 delegatów, wybranych w sposób wiecowy, powołał do życia (za pomocą Komisji Ścisłej) — Naczelną Radę Ludową złożoną z 80 osób. Rada zebrała się dotąd raz jeden i wybrała naczelną Komisariat złożony z 6 osób. Rada ma zbierać się nie częściej, jak co dwa miesiące (czyli zbierze się co najwyżej raz jeden albo i wcale się nie zbierze). Komisariat decyduje teraz o wszystkim. Dlatego obawiam się, że na wypadek niedojścia do skutku porozumienia przedstawiciele pruskiego zaboru z Naczelnikiem, względnie rządem, ostateczna instancja zaboru pruskiego, jaką jest komisariat, złemu nie zaradzi (sądząc ze składu komisariatu). Jedynym wyjściem wtedy byłoby (moim zdaniem) żądanie decyzji całej Naczelnej Rady Lu-

¹ Władysław.

² Władysław Mieczkowski (1877-1959), poznański działacz narodowo-demokratyczny, członek NRL.

³ Stanisław Adamski (1875-1967), ksiądz, polityk i społecznik, członek Komisariatu NRL.

⁴ Stanisław Thugutt (1873-1941), polityk, działacz ruchu ludowego, w latach 1918-1919 minister spraw wewnętrznych.

⁵ Harry von Kessler (1868-1937), oficer dyplomata i publicysta, od 19 XI do 15 XII 1918 poseł niemiecki w Warszawie.

dowej, ponieważ zasiadają tam w niemałej ilości ludzie zorientowani przychylnie w kierunku konieczności porozumienia. Do komisariatu należą: 1. ks. kanonik Adamski (separatysta), 2. Korfanty, 3. Poszwiński⁷ (pionek N[arodowej] Demokracji, bez własnego sądu), 4. Poseł Seyda⁸, 5. Łaszewski⁹ (poseł, prawnik, i zwolennik Nar[odowej] Dem[okracji]), 6. Rymer¹⁰ (przedstawiciel zorganizowanych robotników katolickich, zależny od sfer konserwatywno-klerykalnych). (Charakterystyczne było wystąpienie „Zjednoczenia Zawodowego”¹¹, którego Rymer jest prezesem. Gdy w marcu rb. wybuchł wielki strajk robotników niemieckich w fabrykach amunicji, strajk skierowany przeciwko dalszemu prowadzeniu wojny, wtedy „Zjednoczenie” z p. Rymerem na czele demonstracyjnie wysłało do rządu niemieckiego protest i potępienie strajku i ogłosiło w gazetach odnośną enuncjację).

Dzisiaj [15 XII] na skutek ultimatum N[aczelnej] Rady Lud[owej] do rządu niemieckiego w sprawie cofnięcia „Haimatschutz'u” z prowincji polskich zjechali do Poznania: Hirsch¹² (minister wojny), podsekretarz ministerstwa spraw wewnętrznych, major, organizator i komendant Heimatschutzu. Przedtem z góry sami zawezwani na wspólną z przedstawicielami konferencję: naczelnika pogranicznego urzędu celnego i prezesa nadrejencji i prezesa rejencji (poznańskiej). Ze strony polskiej byli: Korfanty, Trąmpczyński, ks. Adamski. Polscy reprezentanci z góry oświadczyli, że w obecności reprezentantów rejencji itd. (jako przedstawicieli hakatystów) konferować nie będą i zawezwali ministrów, aby przyszli sami do N[aczelnej] Rady Lud[owej]. Wywołało to zrazu popłoch u ministrów i próby o zgodzenie się na konferencję. Zresztą sami prezesowie rejencji oświadczyli, że Heimatschutz [jest] zbyteczny. Urzędnik zaś celny twierdził, że panuje u jego podkomendnych na granicy popłoch i lęk o napady ze strony „Królestwa” i przyznał jednak, że zająć nie było. Ponownie oświadczyli przedstawiciele N.R.L., że odmawiają wszelkich pertraktacji przy takim składzie zebranych. Wreszcie Niemcy zgodzili się na konferencję złożoną z: ministrów, komendanta Heimatschutzu i N[aczelnej] Rady Lud[owej]. Doszło do drugiego posiedzenia.

Wtedy Niemcy szukali najróżniejszych zabiegów i ogólników: godzili się na zniesienie Heimatschutzu, natomiast obstawali przy założeniu w to miejsce „Grenzschutzu” (czyli tylko zmiana nazwy), i to dla zapewnienia dostaw żywności, przejazdu wojsk, itd. Na to nasi reprezentanci nie zgodzili się. Wtedy proponują Niemcy utrzymanie nadal miejscowych garnizonów. Polacy zastrzegli się, że garnizony miejscowe składać się mogą tylko z ludzi tu urodzonych. Tu do zgody nie doszło. Ministrowie zażądawszy sformułowania postulatów [N]aczelnej Rady L[udowej] odjechali do Berlina. Sprawa cała zatem jeszcze nie ukończona.

N[aczelna] Rada Ludowa wysłała kapitana Maciaszka¹³ do Warszawy celem konfrontacji z Naczelnikiem, o szczegółach i zleceniach dowiedzieć się trudno. Tymczasem okazuje się, jakoby celem podróży Maciaszka była raczej konferencja z generałem Michaelisem¹⁴, który Korfantemu zaoferował swe usługi. Uchodzi tu

⁷ Adam Poszwiński (1881-1942), dziennikarz, działacz polityczny, członek NRL.

⁸ Władysław.

⁹ Stefan Łaszewski (1862-1924), polityk, członek NRL i jej Komisariatu.

¹⁰ Józef Rymer (1882-1922), działacz prawnicowego ruchu robotniczego, członek Komisariatu NRL.

¹¹ Właściwie „Zjednoczenie Zawodowe Polskie”.

¹² Paul Hirsch (1868-1940), niemiecki socjalista, premier i minister spraw wewnętrznych rządu pruskiego.

¹³ Jan Maciaszek (1876-1932), prawnik, komendant wojskowy miasta Poznania, Szef Organizacji wojsk powstańczych.

¹⁴ Eugeniusz Michaelis — de Henning (1863-1939), generał WP.

za pewne, że w każdej chwili Maciaszek z Michaelisem zjawią się w Poznaniu. Tendencją są tu przejrzyste. O osobie i różnych szczegółach dotyczących Michaelisa poinformuję odnośne czynniki. Sądzę, że w ten sposób tutejsza prawica sama sobie dół kopie, niemniej przecież objęcie dowództwa przez gen. M[ichaelisa] na własną rękę może mieć nieobliczalne następstwa.

Naczelna Rada Ludowa (komisariat) wystosowała do koalicji żądanie (czy prośbę), aby preliminarz pokojowy przewidywał: wycofanie wojsk niemieckich z zaboru pruskiego i powrotu wszystkich żołnierzy-Polaków przebywających w garnizonach niemieckich. Nota ta wysłana została 13 albo 14 grudnia. Do tej chwili stwierdzić nie mogłem, czy notę wysłano na ręce Komitetu Narodowego [Polskiego] w Paryżu, czy też do rządów koalicji wprost. O ścisłą informację w tym względzie postaram się. Krok ten N[aczelnej] Rady L[udowa] stwierdza (moim zdaniem) politykę zewnętrzną Rady na własną rękę.

Poznań, 15 XII 1918.

Jerzy Hulewicz

Oryginał, rękopis

AB, I, 1, k. 171—176.

4

1918 grudzień 16. Poznań [?] — Raport Jerzego Hulewicza dla J. Piłsudskiego.

Do Naczelnika Państwa!

Poznań pod wrażeniem zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami¹.

Radość panuje ogólna. Poczytać to można za pierwszy wyłom w kołach rozpowszechniających uprzedzenia do Naczelnika i Jego Rządu.

Nawet najzaciętsi przeciwnicy czują się zmuszeni do uznania, które wszakże starają się osłabić w tym sensie, że to nareszcie pierwszy dodatni czyn rządu warszawskiego. Coraz pewniej ujawnia się skutek przeciw rządowej podziemnej roboty i rozsiewanych powszechnie oszczerstw.

Przeciwdziałanie więc nie jest łatwe, mimo to poczyniłem pewne starania w kierunku złamania zgubnych wpływów reakcyjnej roboty i sądzą, że niebawem będę mógł zareferować o pierwszych owocach.

Stosunek z Niemcami wysoce naprężony z powodu niedojścia do porozumienia na temat „Heimatschutzu”².

Rozwiązania tej kwestii spodziewamy się z dnia na dzień, tymczasem Niemcy dalej sieci militarne zapuszczają i nowe wojska do nas wysyłają.

Z komendanturą w Słupcy stoję już w bezpośrednim związku³. Jest to jeden z nielicznych punktów granicznych, gdzie dotąd wpływy niemieckie w komunikowaniu się nie są w stanie przeszkodzić. Porozumiałem się [z] porucznikiem Zadora Skobowskim, komendantem Słupcy i proszę, względem ostrożności, o przysłanie samochodu nie wprost do mnie, do Kościanek, lecz do Słupcy, a ja według danej sytuacji porozumiem się z porucznikiem Zadorą, czy należy samochód stacjonować

¹ Mowa o opuszczeniu w dniu 15 XII 1918 Warszawy przez H. von Kesslera, co równało się zawieszeniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Niemcami.

² Zob. dok. 3.

³ W Słupcy mieścił się punkt tranzytowy dla kurierów udających się z Warszawy do Poznania.

w Słupcy czy też w Kościanach. Na wypadek, gdyby w nasze okolice przyszły wojska Heimatschutzu niespodzianie — można narazić samochód na konfiskatę.

W Poznaniu udało mi się zwerbować trzech lotników, którzy o ile możliwości z wielkim aparatem stawiają się do dyspozycji Naczelnika. Niebawem wyślę kilku ludzi, podoficerów oraz sierżantów oraz dwóch lub czterech szoferów do Słupcy. Około nowego roku przyjedzie mój brat Witold⁴, podpor[ucznik] przy oddziałach telefonicznych w armii niemieckiej, który odbył kamp[anię] na wschodzie i na zachodzie, a wrócił co dopiero z frontu nadreńskiego. Posiada dostateczne doświadczenie w służbie telefonicznej i w całej organizacji tej gałęzi.

Według wskazówek majora Matuszewskiego przesyłam równocześnie ostatnie numery „Dziennika Poznańskiego” i „Kuriera”⁵, co czynić będę i nadal, o ile w ten sposób przesyłka okaże się przyspieszoną. Zapotrzebowałbym „Nową gazetę”⁶ — przesyłkę stałą.

Dnia 16 XII 19[18]

(—) Jerzy Hulewicz

Za zgodność ppor. Zadora Skobowski

Odpis, rękopis

AB, I, 1, k. 188—190

⁴ Witold Hulewicz (1895-1941), poeta, powieściopisarz i tłumacz.

⁵ „Kurier Poznański”.

⁶ Dziennik warszawski wydawany wówczas przez grupę zwolenników J. Piłsudskiego.

5

1918 grudzień 17. Poznań — Relacja J. Hulewicza.

Do Naczelnika Państwa!

Dziś rano o godz. 3 wyjechali z Poznania do Warszawy z ramienia komisariatu [N].R.L. Korfanty, Seyda, Adamski. Wyjazd ten o tyle przypadkowy, że upatrzeni pierwotnie dr Meissner¹, dr Krysiewicz² i Nowicki³ (B. Chrzanowski odmówił) wyjechać nie mogli z innych powodów. W ostatniej chwili wysłano tamtych trzech.

Próba rekonstrukcji gabinetu z udziałem zaboru pruskiego. Decyzja zapadła pod wpływem zerwania stosunków z Niemcami przez Naczelnika. Delegaci wiozą z sobą szczegółowy plan postulatów. Co dotyczy polityki wewnętrznej, to postulaty te są dość wolnościowe, sądzę, że także i przez lewicę Kongresówki przyjęte być mogą, jednakże wszystkich szczegółów nie znam. Następnymi żądaniem są punkty: 1. aby na czele rządu nie stał były aktywista (ani człowiek skrajnie partyjny), 2. aby wreszcie rząd nie był antykoalicyjny (mocarstwa zachodnie). O ile wchodziłby w rachubę jako członkowie przyszłego gabinetu Korfanty i Adamski, to wywołałoby tu w sferach demokratycznych rozgorzenie, ponieważ ci dwaj panowie należą do typowej tutejszej reakcji. W sposób niegodny [głoszą] opinię na terenie dzielnicy przeciw Komendantowi naczelnemu i dotychczasowemu rządowi. Adamski innym akcentem ogłosił w plenum Sejmu Dzielnicowego, że Naczelnik kategorycznie odmówił jakiegokolwiek pomocy dla zaboru pruskiego. Forma tego oświadczenia była tego rodzaju, że wywołała liczne okrzyki: hańba! Adamski też rzucił hasło,

¹ Czesław Meissner (1879-1950), lekarz, działacz ND, członek NRL.

² Bolesław Krysiewicz (1862-1932), lekarz, polityk endecki, prezes NRL.

³ Stanisław Nowicki (1870-?), drukarz, działacz ZZP i Narodowego Stronnictwa Robotników, marszałek Sejmu Dzielnicowego.

że dążyć winniśmy, by w zaborze pruskim do bardzo luźnego związku przystąpić⁴. Korfanty zaś zachowywał się tak mało poważnie, agitacyjnie i rubaszenie, że nie sposób tego scharakteryzować. Najznakomitszym byłby wybór Bern[arda] Chrzanowskiego, a przyjęliby go z zadowoleniem nieomal wszyscy.

Pozwolę sobie też zauważyć, że dla utrzymania całej silnej łączności w polityce rządu i w polityce Poznańczyków, bo są to niestety odrębne polityki, byłoby bardzo pożądane, gdyby do gabinetu prócz oficjalnych polityków poznańskich wszedł jeden z tutejszych demokratów, a adwokat Marchlewski⁵ byłby najodpowiedniejszy.

Do redakcji pism poznańskich wpłynęły liczne protesty co do wysłania Korfantego do Warszawy, protesty zbiorowe i pojedyncze.

Jednostki kierujące w Poznaniu polskim ruchem wojskowym wystosowały żądanie do N.R.L., aby ta niezwłocznie określiła, jakim jest stosunek żołnierzy w Poznańskim do Komendanta i armii, i zagroziła złożeniem urzędów. Odpowiedzi jeszcze nie ma.

Komisariat zaniepokoił się konferencją mojego brata⁶ i Palucha i Matuszewskiego i zażądał, aby rozmowę tę uznano za nieistniejącą. Jak Komisariat twierdzi, major winien był konferować z [Naczelną] Radą Ludową. Odpowiedź brata była odmowa. Dalej brat zapytał wręcz, czy Maciaszek ma przywieźć do Poznania byłego gen. Michaelisa z wiedzą Komendanta? Brat otrzymał odpowiedź wymijającą. Wyznanie to i odpowiedź otworzyła wielu członkom [N.]R.L. oczy na stosunek Rady do Naczelnika.

J. Hulewicz

*Tekst sporządzony na podstawie
relacji telefonicznej, rękopis.*

AB, I, 1, k. 191—194.

⁴ Tzn. luźnego związku z pozostałymi ziemiami polskimi.

⁵ Bolesław Marchlewski (1884-1922), prawnik, członek ND, referent polityczny NRL.

⁶ Bohdan.

6

1918 grudzień 26. Kościanki. — Sprawozdanie J. Hulewicza.

Do Naczelnika Państwa!

Sprawozdanie VIII.

Dzisiaj o godzinie 1/2 9 wieczorem przyjedzie do Poznania Paderewski wraz z wojskową misją francusko-angielską. Wobec dotychczasowej polityki N[aczelnej] Rady Ludowej względem Naczelnika Państwa — w porozumieniu moim z kapitanem Łapińskim¹ widzimy konieczność zasięgnięcia ścisłych instrukcji wprost z Belwederu. Dlatego wyjadę jutro do Warszawy, aby nazajutrz o ile możliwości stanąć w Poznaniu.

Kapitan Łapiński wspomniał mi o przywiezieniu do Ostrowa druków i dowiaduję się z tego, iż druki te dostały się w ręce osób zorientowanych nieprzychylnie Komendantowi. Dlatego proszę usilnie o przesyłanie takich papierów na ręce moje.

Proszę, abym mógł otrzymać ostateczną odpowiedź na temat zamówień ryn-

¹ Stanisław Łapiński (1891-1922), oficer, od 26 XII 1918 do 14 I 1919 przebywał w Poznaniu.

sztunków podług przesłanego cennika². Sprawa o tyle jest nagłą, że teraz jeszcze mogą siodlarzy zobowiązać, podczas gdy później mogą zajść takie zmiany, że to będzie niemożliwe. Sądzę więc, iż jutro zastanę w Belwederze decyzję gotową.

W Słupcy będzie musiał przebywać stale urzędowy odbiorca dostarczanych przeze mnie rynsztunków, aby te z ramienia Naczelnej Komendy były ode mnie przejmowane i odpowiednio potem rozlokowywane w poszczególnych garnizonach.

Przyjazd mój do Warszawy jutro jest tylko możliwy, o ile automobil już znajduje się w Słupcy.

Kościanki, 26 XII [19]18.

Jerzy Hulewicz

P.S. Wiadomość moją o Krzyżanowskim³ o tyle muszę sprostować, iż w pierw byłem poinformowany, jakoby K[rzyżanowski(?)] przebywał w Belwederze, tymczasem przebywa on w Poznaniu i niemniej jednak otrzymuje odnośne wiadomości, które udziela tamtejszej N[arodowej] Dem[okracji].

Oryginał, rękopis.

AB, I, 2, k. 405—406.

² Mowa o zamówieniu rządowym na ekwipunek dla armii polskiej.

³ Chodzi prawdopodobnie o poznańskiego drukarza i wydawcę, Piotra Krzyżankiewicza (1856-1930).

7

1918 grudzień 26. Kościanki. 8 Raport S. Łapińskiego.

Raport nr 3.

Dojechałem do Kościanki. Dzisiaj wyjadę do Poznania. Mam trochę kłopotu, gdyż pan Maciaszek wyjechał do Gdańska na spotkanie Paderewskiego podobno i gen. Hallera, więc na razie nie mam się do kogo zgłosić.

W Kościankach spotkałem się z p. B. Hulewiczem, szefem sztabu polskich wojsk w Poznańskiem i członkiem Rady Żołnierskiej, i otrzymałem od niego trochę informacji.

Pobył w Kościankach utwierdził mnie jeszcze bardziej w przekonaniu o potrzebie założenia „stacji pakunkowej”¹ w Kaliszu, obsadzenia tej przez specjalnego oficera, który by regulował łączność z Poznańskiem i pełniłby do tego funkcje wywiadowcze.

Jak najprędzej trzeba nadesłać samochód do Słupcy, gdyż wskutek braku jego wiadomości wysyłane przez pana Hulewicza nadchodzą do Belwederu dosyć późno. Tak samo koniecznym jest przyspieszenie zarządzenia o ustawieniu aparatu „Hygensa” w Kaliszu.

Będąc w Kaliszu dowiedziałem się, że pan dr S.² z ministerstwa spraw wojskowych przekazał bibułę do Ostrowa dla p. Rowińskiego [?]³. To mija się z celem, gdyż p. Rowiński jest zbliżony do orientacji [Naczelnej] Rady Ludowej w Poznaniu, natomiast nadesłanie odpowiedniej bibuły panu Hulewiczowi do Kościanek przez Słupcę jest bardzo wskazane. Trzeba, aby ktoś zajął się tą sprawą.

¹ Tj. punkt przesyłkowy i łączności między Warszawą a Poznaniem.

² Brak wiadomości.

³ Nie ma informacji.

Z Poznańskiego mają zamiar wysłać oddział z 300 żołnierzy na pomoc dla Lwowa.

Oprócz oficera łączności, koniecznym jest wysłanie do Kalisza [lub] Słupcy jednego intendenta, dla zorganizowania zakupionych materiałów wojennych w Poznaniu, gdyż dotąd rozdrapują to oddziały [miejscowe?] i niewiele dochodzi do Warszawy. Ceny materiałów wojennych są niskie. Cena rzędu końskiego z siodłem loco Poznań od 200 do 250 marek. Można nabyć jeszcze dużo butów, uprząży za ceny niebywale niskie w porównaniu do cen w Król[estwie] Polskim.

Łapiński kap.

Oryginał, rękopis.

AB, I, 2, k. 407—408.

8

1918 grudzień 26. Kościanki. — Notatka S. Łapińskiego.

Do Naczelnego Dowództwa w Belwederze.

W Kościankach dowiedziałem się o przyjeździe Paderewskiego z misją złożoną z oficerów francuskich i angielskich do Poznania¹. Po rozmowie z p. Jerzym Hulewiczem przyszliśmy do przekonania, że należałoby, aby się z Paderewskim mogli widzieć przedstawiciele tych stronnictw Poznańskiego, które nie godzą się na politykę uprawianą przez [Naczelną] Radę Ludową. Tak samo pożądanym jest, by z nim mógł się widzieć mąż zaufania Komendanta. Aby otrzymać bliższe wskazówki co do postępowania i dyrektywy, ma się udać do Warszawy pan — Jerzy Hulewicz.

Ponieważ zależy tu na czasie, należałoby ułatwić panu J. Hulewiczowi możliwość porozumienia się z Komendantem.

Łapiński kap. szt[abu] g[eneralnego]

Oryginał, rękopis.

AB, I, 2, k. 368—369.

¹ Przyjazd I. Paderewskiego do Poznania nastąpił wieczorem 26 XII 1918.

9

1918 grudzień 28. Poznań. — Raport S. Łapińskiego.

Raport nr 4.

Dn. 26.12.18. wjechał witany niezwykle owacyjnie do Poznania Paderewski.

Dn. 27.12.18. [po] południu Niemcy urządzili kontrpochód zrywając sztandary państw koalicyjnych. Doszło do starć z Polakami i strażów. Nad wieczorem liczba utarczek się zwiększyła. Polacy opanowali Zamek. Broń rozdzielono pomiędzy żołnierzy dawnych, którzy ochotnie śpieszyli. W nocy zajęto i obsadzono dworzec kolejowy i kilka innych ważniejszych punktów i gmachów. Punktem oporu był „Bazar”. Z polecenia Naczelnej Rady [Ludowej] dowództwo objął pan Maciaszek, z zawodu adwokat, rezerwowy oficer, który jak sam o sobie mówi, jest partaczem i fuzerem w sprawach wojskowych. Ochotnicy zgłaszali się masami. O ile mogę sądzić, u z b r o j o n o [o] k o ło 1500 l u d z i, nie licząc Straży Obywatelskiej i kom-

panii bezpieczeństwa. Razem ogólna ilość Polaków dochodziła do 5500 ludzi, zabrano przeszło 100 kar[abinów] maszynowych]. Z prowincji zaczęły nadciągać oddziały na pomoc dla Poznania. Wśród Niemców szerzyła się panika. Poznań wyglądał tak, jak Warszawa w czasie rozbrajania Niemców. Samochody na ulicach z kar[abinami] maszynowymi]. Gdzieś niedługo strzały.

Naczelną Radę Ludową była niezadowolona z tych wypadków i starała się im ukłęb. Już rano dn. 28.12.18. pan Maciaszek wydał rozkaz, że należy się zachowywać wyłącznie defensywnie. Jednak żołnierze na własną rękę w dalszym ciągu obsadzali gmachy i rozbrajali Niemców. Naczelną Radę Ludową czekała do pertraktacji z Niemcami. Dn. 28.12.18. po południu zawarto układ z Niemcami, na mocy którego komendantem sił zbrojnych miasta Poznania jest pan Maciaszek, pomocnikiem i zastępcą jego kap. szt. gen. Anders (Niemiec)¹. Ludności cywilnej odbiera się broń. Dawne pozwolenia na noszenie broni są nieważne. Żołnierze wychodzą na ulice z bronią w rękę tylko w sprawach służbowych. Po godzinie 5 po p[ol]udniu nie wolno wychodzić na ulicę bez specjalnej przepustki. Układ ten wywołał oburzenie wśród „Młodych Polaków”² i niektórych wojskowych, którzy zamierzają założyć protest.

Łapiński kap. sztabu

Oryginał, rękopis.

AB, I, 2, k. 435—436.

¹ Inne źródła podają Andersch, o osobie brak informacji.

² Mowa o działającym w latach 1918-1926 „Związku Młodej Polski”, liberalno-demokratycznej organizacji inteligencji poznańskiej.

10

1918 grudzień 30. Poznań. — Raport S. Łapińskiego.

Raport nr 6.

Mężem zaufania Naczelnej Rady Ludowej był pan mecenas Maciaszek, rezerwowo podporucznik artylerii ciężkiej. Jako wojskowiec jest to, według jego własnych słów, „partacz i fuszer”. Między nim a por. Paluchem i por. Hulewiczem¹ trwała otwarta walka. Paluch, wojskowiec w całym znaczeniu tego słowa, przypomina nieboszczyka Wyrwę, nie mógł znieść (cywilnych) zapędzeń pana Maciaszka. Hulewicz miał dużo zastrzeżeń pod względem politycznym i ciążył ku Warszawie.

Gdy wybuchła samoczynnie walka na ulicach Poznania, Maciaszek objął dowództwo nad siłą zbrojną Poznańskiego. Posiadał jednak za mało wojskowych wiadomości i nie rozumiał zupełnie żołnierza nieorganizowanego, którego do boju pchała wiara, instynkt, dlatego wywołał powszechne oburzenie tym sobie i dołu i góry. Z jednej strony zarzucano mu, że nie umiał opanować żołnierza i będzie bolszewizm, z drugiej, że nie poszedł na ostre i nie przepędził z Poznania Niemców. Nawet napadli na jego mieszkanie żołnierze i chcieli się z nim rozprawić dosadnie. Nie zastali go w domu.

Dnia 29.12.18. na N.R.L. w Poznaniu został przypuszczony atak z dwóch stron. Polityczni „Młodzi Polacy”, którzy zarzucali mu, że nie idzie na ostro z Niemcami,

¹ Jerzy

od delegacji żołnierzy, że nie ma głowy ani organizacji. W tym czasie nadjechał do Poznania z Berlina kap. Taczak², kapitan wojsk niemieckich, doskonały linio-
wy oficer, dowódca batalionu niemieckiego, następnie był w Insp[ektoracie] Wyszkol[enia] Wojsk Polskich w Warszawie. Po 11 listopada wstąpił do armii polskiej, przydzielony został do Sztabu Generalnego i wysłany do Berlina dla zakupu broszur. Odbyła się narada Komisariatu N.R.L. i zwrócono się do niego i mnie, abyśmy objęli^a następujące funkcje: kap. Taczak dowódca sił zbrojnych w zaborze niemieckim, ja jego szef sztabu. Dowództwo sił zbrojnych zależne jest od Naczelnej Rady Ludowej. Stosunek taki jest między rządem parlamentarnym a naczelnym dowództwem wojsk. Kwestia wypowiedzenia wojny Niemcom zależy od N.R.L. Obecnie N.R.L. postanowiła nie zrywać stosunków z Niemcami, nie wypowiedzieć im wojny, lecz organizować siłę zbrojną i zachować się defensywnie. O granicach ma decydować Kongres³. Ważnym dla mnie jest w tej sprawie otrzymanie instrukcji jak najszybciej z Belwederu. Czy mamy iść na całego z Niemcami czy też nie zrywając z nimi organizować co się da. Proszę dać telegraficznie do Kalisza, stamtąd do mnie, na razie adres: Poznań, Plac Wilhelmowski⁴ 10, pensjonat Grabowskiej, WP Hulewicz dla mnie.

Jednocześnie została wysunięta druga sprawa — ślubowania wojska na N[aczelną] Radę Ludową. Jest opozycja przeciw temu. Na razie jednak nie dosyć silna. Gdyby doszło do ślubowania wojsk na N[aczelną] Radę Ludową, czy mam wystąpić z wojsk tutaj formowanych, czy też dalej prowadzić pracę. Naturalnie ja tego ślubowania nie złożę.

Uważam, że kap. Taczak obecnie jest bardzo potrzebny w Poznaniu, dlatego koniecznym jest według mnie, aby Sztab Generalny w Warszawie, gdzie miał się stawić 31 grudnia, pozwolił mu zostać nadal w Poznaniu i prowadzić tę pracę.

Jeżeli będą wysyłani oficerowie z Warszawy ze Sztabu Generalnego lub Ministerstwa, to niech się oni zgłaszają do mnie. Wiadomość o mnie otrzymają w Naczelnej Radzie Ludowej. Gdyż dowiaduję się teraz, że przyjeżdża z Warszawy ten lub ów oficer z rozmaitymi poleceniami, a ja z nim nie mogę się skontaktować, mimo tego, że szukam ich po mieście.

Czy formowanie batalionów poznańskich (powstańczych) w Kaliskiem jest wskazane dla Warszawy czy też nie. Oddziały te uważają się za zależne od N.R.L.

Łapiński kap. szt.g.

Oryginał, rękopis.

AB, I, 2, k. 475—479.

a W oryginale „by objęliśmy”.

² Stanisław Taczak (1874-1960), generał WP, pierwszy od 28 XII 1918 do 16 I 1919 dowódca wojsk powstańczych.

³ Tj. konferencja pokojowa.

⁴ Obecnie Plac Wolności.

1. Rada Naczelna Ludowa stoi nadal na stanowisku, że nie ma wojny z Niemcami, tymczasem oddziały niemieckie są rozbijane i zajmowane miasta oraz tworzone polskie względnie polsko-niemieckie zarządy. W Poznaniu pertraktuje się

z ministrami niemieckim¹, którzy przybyli z Berlina. Jednocześnie toczą się potyczki największe w okolicy Gniezna. Wbrew dyrektywie wydanej [przez]^a N.R.L., zachowywać się spokojnie w stosunku do Niemców, bronić tylko tego, co się wzięło i nie czynić agresywnych kroków, sam żołnierz rwie się do boju, wypada z koszar i zbroi się.

2. Brak jednolitego wojska i kierownictwa. Obok Wach und Sicherheitskom-pagne² występuje Straż Ludowa³, Sokoli⁴. Oddziały na prowincji różnej wartości bojowej, często i pierwszej klasy żołnierz. Kompetencj[e] dowództwa nie określone i nie uznawane, wskutek tego zamęt, a żołnierz nadaje inicjatywę. Dowództwo Główne na zabór pruski jeszcze za młode, by mogło zupełnie to ująć w swe ręce.

3. Miasto Poznań nie jest jeszcze opanowane zupełnie. 5.p[ułk] cięż[kiej] art[ylerii] i lotnicy nie są rozbrojeni w niektórych fortach [...] b. Komenda nad miastem jest polsko-niemiecka i spoczywa w rękę pana Maciaszka, który wprowadza niezwykły chaos. W ostatnim dniu wywołało wielkie oburzenie wypuszczenie z bronią [...] c 6.p[ułku] p[iechoty] z Poznania, który szczególnie prowokacyjnie zachowywał się w stosunku do Polaków. Uchwała została powzięta bez obecności społ[eczności] wojskowych między ministrami a posłami Korfantym a Trąmpczyńskim.

4. Na prowincji opanowane są Witkowo — Gniezno — (Września) — Wągrowiec, Szamotuły, Opalenica, Śrem, Jarocin — Ostrów.

5. Wojska niemieckie gromadzą się w większych ilościach w Nakle, w Pile, w okolicy Krzyża, Zbąszynia. Są to oddziały Heimatschutzu — Ost [...] d, wojsko niemieckie z V. Korpusu. Mają artylerię ciężką i podobno niezły nastrój.

6. Do 31.12.18 przekroczona została granica przez oddziały polskie z Królestwa. Część ich doszła do Gniezna. Podobno większe oddziały idą z Kalisza. Nie wiem, czy w obecnej sytuacji jest wskazane tego rodzaju działanie.

7. Potrzeba kilku oficerów do pracy w komendach.

Lapiński kap.

Oryginał, rękopis.

AB, I, 2, k. 422—423.

a W oryginale „wydanej z NRL”.

b Fragment nieczytelny.

c Wyraz nieczytelny.

d Fragment nieczytelny.

¹ Mowa o pertraktacjach, które toczyły się od 27 XII 1918 do 8 I 1919.

² Właściwie „Wacht und Sicherheitsdienst” (Służba Straży i Bezpieczeństwa).

³ Organizacja wojskowo-policyjna ściśle podporządkowana NRL, powołana do życia 27 XI 1918 w miejsce Straży Obywatelskiej.

⁴ Członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”.

Sprawozdanie XIII.

Telegram majora Matuszewskiego otrzymałem dopiero dzisiaj. Odpowiednie protesty itp. zorganizuje się tu — jak najwcześniej¹. Z podpułkownikiem St.[achie-

¹ Dotyczy reakcji na zamach M. Januszajtisa i innych z 4/5 I 1919.

wiczem]² rozmawiał trzy dni temu pewien oficer — dowborczyk i w mniemaniu, że St[achiewicz] jest w opozycji do Komendanta, zwierzył mu tajemnicę o planowanym drugim zamachu. W porozumieniu z podpułkownikiem St[achiewiczem] donoszę o tym na wszelki wypadek. Ile w tym prawdy trudno to stwierdzić.

Pod wpływem działalności organizacji „Młodych Polaków” opinia systematycznie zwraca się coraz wyraźniej przeciw polityce obstrukcyjnej [Naczelnej] Rady Ludowej poznańskiej. Wkrótce pojawią się energiczniejsze akcenty nasze na zewnątrz. Wojsko zwarcie (poza nielicznymi jednostkami wśród oficerów) dąży do bezwarunkowego podporządkowania się Komendantowi. Taczak jest gorącym zwolennikiem N[aczelnej] Rady Ludowej.

Proszę usilnie o krótkie określenie stosunku przybyłego do Poznania Dowbora-Muśnickiego³ do Komendanta. To dla niezbędnej informacji.

Kościanki 10 I 19.

Jerzy Hulewicz

Oryginał, blankiet telegramu.

AB, I, 2, k. 620, 622.

² Julian Stachiewicz (1890-1934), generał WP, od 3 I 1919 szef sztabu Dowództwa Głównego w Poznaniu.

³ Józef Dowbór Muśnicki (1867-1937), generał WP, od 16 I 1919 dowódca wojsk powstańczych.

13

1919 styczeń 20. [Poznań] — Sprawozdanie J. Stachiewicza.

Do Naczelnego Dowództwa — Belweder.

Pismo Zbigniewa^{a1} z 16 b.m. otrzymałem. W związku z tym melduję, co następuje: gen. Muśnicki zabiera się tu do organizacji na wielką skalę. Obecnie sformowane oddziały ochotnicze traktuje jako tymczasową efemerydę, która się rozleci z chwilą ustania walk (stanowisko dosyć złudne). Przystąpił zaś od razu, na kadrach swoich oficerów do formowania^b 1 dyw[izji] piech[oty] — (na razie 1. p[ułk] strz[elców] wielkopolskich), 1 p[ułk] art[ylerii], 1 p[ułk] strz[elców] konn[ych] i odpowiednich oddziałów technicznych. Ten system bardzo się poznaniakom podobał, zwłaszcza że gen. M[usnicki] potrafił sobie zyskać zaufanie kilku wstępnymi zarządzeniami oraz tym, że awansuje tutejszych podoficerów na podporuczników, czym od razu zatkał gębę buntownikom w wojsku. Oficerowie, których z sobą przywiózł, są dobrani bardzo starannie i postępują taktownie. Tak, że słychać na ogół głosy pochwały. Jednocześnie daje się odczuwać tendencje możliwości forytowania tutejszego materiału oficerskiego.

Dzisiaj ogłasza N[aczelna] R[ada] Ludowa pobór tymczasowy roczników 1898, [18]99 i [1]900. Da to materiału żołnierskiego i rekruckiego sporo, tak że trzeba się liczyć z realną możliwością stworzenia korpusu w szybkim tempie. Rachować zaś na skompromitowanie się Dowbora przez oficerów zbyt silnie liczyć nie można.

Do mnie płonie Dowbór nadzwyczajnym — nie wiem skąd pochodzącym zaufaniem — tak, że każdy mój wniosek jest zawsze przyjęty.

^a Na marginesie pochodzący od innej osoby dopisek — Kasprzycki.

^b W oryginale „formacji”.

¹ Zbigniew Kasprzycki (ur. 1891 r.), generał WP, od XI 1918 szef Oddziału III Sztabu Generalnego.

Godz. 7.30 po p[ół]udniu]. Przed chwilą pękła bomba. Wbrew moim przedstawieniom ustanowiła N.R.L. i przysłała tutaj następującą rotę przysięgi: „W obliczu Boga [...] c ślubuję, że tobie Ojczyźnie mojej^d i sprawie całego Narodu Polskiego zawsze i wszędzie służyć będę, że Kraju Ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić będę, że Komisariatowi Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i dowódcztwu^e i przełożonym swoim, mianowanym przez tenże Komisariat, zawsze i wszędzie posłusznym będę, że w ogóle tak się zachować będę, jak to przystoi na mężnego i prawego żołnierza — Polaka, że po zjednoczeniu Polski złożę przysięgę żołnierską, ustanowioną przez polską zwierzchność państwową. Oczywiście postawiłem sprawę natychmiast, że przysięga ta wyklucza poprzednią i złożę ją mogę tylko o tyle, o ile zostaną zwolniony z warszawskiej — to samo odniosłem do wszystkich oficerów przysłanych z Królestwa. Generał na to się zgodził, wskutek czego nadał do gen. Szeptyckiego² depeşe, która na pewno K[o]m[en]d[an]towi będzie przedłożona do rozstrzygnięcia. Proponuje on tam udzielenie dymisji wszystkim oficerom odkomenderowanym do Poznania. O ile K[o]m[en]d[an]t nie chce pójść na wojnę z Muśnickim, uważam za wskazane zgodzenie się na zwolnienie z przysięgi, oficerowie dowborczycy bowiem bez względu na wynik decyzji tutaj zostaną i będą w dalszym ciągu napływać. Nie umiem sobie zdać sprawy, jakie tarcie wewnętrzne ta sprawa przysięgi za sobą pociągnie wobec tego, że niektóre oddziały, zwłaszcza bliżej granicy Królestwa, złożyły już na własną rękę przysięgę według roty warszawskiej. Na jakąś opozycję jednak tutaj nie bardzo, moim zdaniem, można liczyć. Jutro ja stanę do raportu, że w każdym razie nawet pomimo zwolnienia w Warszawie, na Nacz[elną] Radę Lud[ową] przysięgać nie będę i na skutek tego poproszę o dymisję. Przypuszczam tedy, że za trzy do czterech dni, po zdaniu służby, zjawię się w Warszawie.

Sytuacja wojenna: na frontach na ogół spokój, front został podzielony na 4 grupy (północną, zachodnią, Leszna i południową). Trzymany jest bardzo słabymi, po części rozłączającymi się do domu, siłami. Rezerw zaś prawie, że nie ma. Powstają one dopiero przez regularną formację 1go p[ułku] strz[elców], która idzie dobrze.

Ze strony niemieckiej stan również opłakany, przychodzą natomiast coraz konkretniejsze wiadomości o większych siłach niemieckich zbliżających się od zachodu. Hindenburg³ ma swoją kwaterę g[łówną] we Frankfurcie nad Odrą. Gen. Dowbór nie liczy się z tym poważnie, będąc pewnym w tym wypadku interwencji koalicji.

[podpis nieczytelny]^f

Oryginał, rękopis.

AB, I, 3, k. 49—51.

c Fragment nieczytelny, winno być „W obliczu Boga Wszechmogącego, w Trójcy Świętej Jedyne go ślubuję”.

d Powinno być „ze Polsce, Ojczyźnie mojej”.

e Prawidłowo „dowódcem”.

f Dopisek inną ręką — J. Stachiewicz.

² Stanisław Szeptycki (1867-1940), generał WP, 1918-1919 szef Sztabu Generalnego.

³ Paul von Hindenburg (1847-1934), feldmarszałek niemiecki, 1916-1918 szef Sztabu Generalnego, 1925-1934 prezydent Rzeszy.